

## CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . 2 k. 50.  
Półrocznie . . . . . 1 k. 50.  
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50.

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . 2 k. 50.  
Półrocznie . . . . . 1 k. 50.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

## DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: Bazylego Dokt. Kościoła.  
Jutro: Wita i Modesta Męcz.  
Wschód słońca o godz. 3 m. 41. Zachód o godz. 8 m. 17.  
Długość dnia godz. 16 m. 36. Przybyło dnia g. 8 m. 58.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 371/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## WYSTAWA rolniczo-przemysłowa.

WARSZAWA 1885 r.

## I.

Tak gorąco i z pewnym niepokojem oczekiwane otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej warszawskiej nastąpiło, według programu, w dniu 9 czerwca. Niepokój był aż nadto usprawiedliwionym; miał on swe źródło w przeświadczeniu potrzeby rozpoczętego dzieła, a z drugiej strony w oczekiwaniu rezultatu, jaki wykaże ten ogólny popis sił produkcyjnych krajowych.

Z powodu ciężkich przesilen w przemyśle i rolnictwie, prasa krajowa w poważniejszych organach swoich zaprowadziła stałe działy, poświęcone kwestjom ekonomicznym, już dawno dając rady, już wlewając słowa otuchy w wątpliwych lub wskazując nowe tory dla ważniejszych gałęzi produkcji krajowej. Wszystko to atoli na papierze nikogo przekonać nie mogło; chcąc wiedzieć czego się trzymać i co robić na przyszłość, należało zobaczyć co jest, poznać naocznie, dotknąć się własnym rękoma, a żeby uwierzyć. W tem właśnie leży zasługa inicjatorów wystawy, iż odczuli potrzebę jej w chwili najważniejszej, — a wobec znaczenia, jakie do niej przywiązywano, niepokój przed otwarciem dowodził pewnej dojrzałości, cennej ze względu na zamierzone reformy w rolnictwie — dowodzi, iż niewiele upatrywało w wystawie tegorocznej li czczych popisów lub nowej w swoim rodzaju zabawy.

Słyszeliśmy na placu ujazdowskim głosy rozmaite, z których zaznaczamy dwa treści ważniejsze, mianowicie: uwagi pesymistyczne, że wystawa wogóle jest zbyt kosztowną na dzisiejsze stosunki finansowe — i

głosy podziwu na wzrost dzisiejszej produkcji krajowej w przeciwstawieniu do takowej z czasów dawniejszych. Jest w tych głosach wiele słuszności, z tą jednak uwagą, że te działy produkcji, w których widocznie się ów komfort błyskotliwy, są wyjątkami w swoim rodzaju, otacza je protekcyjna a tworzy kapitał, zdolny stawić czoło burzom przejściowym, bez uciekania się do wielkich ostrożności. Jestto dział przemysłu wielkiego. W innych przeciwnie — widnieje skromność i powaga. Co się dotyczy wzrostu ogólnego produktywności krajowej, nie potrzebujemy cofać się do lat odległych w celu osiągnięcia paraleli. Dość uprzytomnić sobie wystawę z roku 1874, a żeby zaznaczyć postęp ogromny w rozwoju ekonomicznym.

Zastrzegając z góry, że mamy do czynienia z wystawą czysto krajową, która z wyjątkiem po za konkursowego działu maszyn i narzędzi zagranicznych, nie przypomina niezem ekspozycji międzynarodowych, wyznać musimy, że taka, jaką jest, przedstawia się wystawą tegoroczną rolniczo-przemysłową imponującą. Nie zaprzeczamy, że wyhodowała się ona w miękki objętości cel protekcyjnych, ale z tym argumentem liczyć się surowo nie mamy dziś potrzeby, stawia on znak zapytania na przyszłość, — jej obowiązkiem będzie odpowiedzieć. W swoim czasie, zastanawiając się nad clem protekcyjnym dla przemysłu, podsunęliśmy te wyrazy myśli prawodawcy: daję czas, krzep się na ową chwilę, gdy przyjdzie stąpić do walki. Niech więc przemysł nasz rozwija i hartuje młode siły — że kiedyś zdać mu przyjdzie rachunek wobec prawdopodobnego pęknięcia powijaków protekcyjnych, to pewnie, nie mamy jednak przychylny lękać się dzisiaj, że wybujał jakoby w atmosferze cieplarnianej.

W chwili otwarcia wystawa ukończoną była zaledwie w trzech czwartych swej całości. Rzecz to wiadoma, iż rzadko która

wystawa światowa ukończoną bywa na dzień i godzinę i nie podnosilibyśmy tej kwestyi, gdyby nie pewien szczegół. Oto opóźnienia nie zauważyliśmy tam, gdzie początkowanie dzisiejszego przemysłu opartem było na systemie karności niemieckiej. Zamiast sensu moralnego, załatwiany tę sprawę życzeniem, aby opóźnienie w tym rodzaju było już ostatniem.

Zanim przystąpimy do sprawozdań szczegółowych, w czym trzymać się będziemy podziału według grup, rzućmy okiem na niektóre, ażeby uchwycić główne kontury, w jakich przedstawia się zbiorowa produkcja kraju.

Największym bogactwem są wszędzie skarby ziemi. Przemysł górniczy reprezentowanym jest na wystawie przez czternaście firm; prym trzyma gubernia piotrkowska co do miejscowości, co do rodzaju — kopalnie węgla. Gubernia kielecka wystąpiła z przemysłem górniczo-siarczanym. Naprawdę szukaliśmy marmurów kieleckich, nie bierzemy bowiem w rachunek dwóch stolików marmurowych, pomieszczonych „komornem” w kącie obcego pawilonu. Najnowsze odkrycia źródeł naftowych również nie przypominają się na wystawie. Nie są to zresztą jedyne luki, a przyczyna? Ospalność i — komunikacye. Stosunkowo do stwierdzonych badań nauki geologicznej bogactw krajowych, dział przemysłu górniczego przedstawia się ubogi; jestto najslabsza strona wystawy tegorocznej. Powróćmy do tej kwestyi w sprawozdaniu szczegółowem.

Przemysł fabryczny przedstawia się świetnie pod każdym względem. Nawet oddział maszyn i narzędzi rolniczych, tak po macoszemu traktowanych przez ziemian, dał dziesięciu wystawców, mianowicie pięciu z prowincyi a czterech z Warszawy, którzy mają wytrzymać konkurencję pięciu reprezentantów rozmaitych fabryk zagranicznych, ulokowanych na placu wystawowym. — Tkactwo, a szczególnie przemysł bawełniany

stoi u nas bezwzrostnie na wysokim stopniu doskonałości, dzięki niezmiernie pracowitej i wytrwałej założyciela, nieodżałowanej pamięci Karola Scheiblera. Grupa przemysłu tkackiego ma wystawców trzydziestu pięciu. Gubernia piotrkowska dała piętnastu — z tych Łódź tylko czterech — Tomaszów dziesięciu. — Ogromny postęp daje się spostrzegać w przemyśle chemiczno-fabrycznym, czego najlepszym dowodem jest, iż wiele fabryk, które do niedawna sprzedawały przetwory chemiczne z zagranicy, zwróciły się w czasach ostatnich do wyrobów krajowych. Oddział farb, lakierów, kosmetyków, mydeł, chemikaliów i t. p., liczy wystawców trzydziestu siedmiu.

Cóż tu mówić o inwentarzu żywym. Człowiek najmniej fachowo obeznany z hodowlą koni i bydła, z pewną dumą spogląda na wzorowe stadniny wierzchulskie, ursynowskie, żywieckie, zatorskie; na obory takie jak Zygmunta Dominirskiego, Stanisława Ciecchanowskiego, oborę Ryki, golińska, zatorską lub hruszniewską. W owczarniach przodkuje Stara Wieś, Zator, Zakroczym, Boża Wola, Ryki i inne. W dziale trzody chlewniej i drobiu rej wiedzie gospodarstwo grojeckie pani Izabeli Ryskowej. Wystawców ogółem stu i trzech. — Opisy piętnastu gospodarstw wzorowych stanowią grupę dziesiątą. Opisy te muszą być wierne, skoro znajdujemy pomiędzy niemi naprzykład gospodarstwo zatorskie, które w każdym dziale inwentarza żywego każe uznawać gospodarzkę w całym tego słowa znaczeniu postępową.

W pawilonie przemysłu drobnego spotykamy wprawdzie roboty amatorskie, ale obok nich widzimy również okazy przemysłu włocławskiego, prezentującego się nader poważnie. Pawilon ten jest obecnie celem pielgrzymki gości wystawowych; należałoby tylko życzyć, aby ta ciekawość chwalebna nie odnosiła się jedynie do dziewcząt wiejskich, robiących koronki klococke. W pa-

## Z TYGODNIA.

Rozgardyasz kronikarski. — Niezawodne znaki, po których poznać się miasto nasze. — Zdradliwe rymsztoki. — Swaty dziwnego nabożeństwa. — Sens moralny, który może uciec z wiatrem, bez szkody dla kroniki. — Francuzi na wystawie. — Wystawa piękności. — Drobiazgi.

Wystawa warszawska przewróciła mi cały porządek kronikarski do góry nogami... przepaszam — na dół głową. Od tygodnia mniej więcej żyję w wagonie, jem w wagonie, śpię w wagonie i piszę — w wagonie. Kronika moja odznaczać się musi stylem wagonowym... głowa buja w prawo i w lewo, ręka stawia literę *staccato*, przyzwyczajona liczyć się z drganiem pociągu, a do tego stopnia nawykłem trzymać oczy utkwione w notyskę, że krocząc ulicą Piotrkowską, zdaje mi się, że jestem w alejach ujazdowskich, dopóki słodkie zetknięcie się dużego palca u nogi z brukowcem sterującym, nie przypomnia mi rzeczywistości. Wówczas podnoszę oczy i widzę zdumiony zamiast zieleni, kłębów kwiecistych i paladów pokostowanych na kolor stalowy — resztki śmiecia po ostatnim targu, które dopiero w sobotę bywa zmiatanem, czerwone cegły domów i sterujące szyny, znak, że tu będzie kiedyś balkon; są w Łodzi rzeczywiste domy wybudowane przed kilkunastu laty, a do tej pory nieotynkowane i nie ukończone ostatecznie.

Gdybym jeszcze po tych znamionach nie poznał miasta naszego, to z wątpliwości wyprowadziłby mnie różnokolorowe strumienie, płynące rymsztokami. Warto je obserwować; zabarwiają się na białe, żółte, zielone, fioletowe, czarne i czerwone.

Słyszałem, że fabrykanci mają chwałebny zwyczaj otaczania tajemniczą wewnątrznych spraw fabryki, a głównie farbiermi — idzie bowiem o to, ażeby współzawodnik nie dowiedział się, jaki też kolor wyrabia w da-

nej chwili fabryka, *eo ipso*, jaki gatunek jest poszukiwanym. Jeżeli tak jest rzeczywistość, to przemysł fabryczny łódzki powinienby w interesie własnym postarać się o kanalizację, a przynajmniej o nakrycie wonnych rymsztoków, te bowiem zdradzają wszelkie tajemnice fabryczne.

Mówię zupełnie seryo. Proszę tylko w pewnych godzinach przepacerować się w pobliżu fabryk uplasowanych w sercu miasta i uważać strumienie płynące od strony zabudowań fabrycznych. Kierując się kolorem płynu, można jaknajakuratniej wynotować, jaki kolor tkanin produkuje się u najbliższego sąsiada.

Zdarza się czasami, że rymsztok w pobliżu tej lub owej fabryki wysycha przez czas jakiś; tam na pewne służy zamknięte albo też mocno ściśnione fabryki czekają przyjaźniejszej chwili.

W swoim czasie postaram się wypracować projekt taniego oczyszczenia miasta, mając tylko na oku nietykalność tych i tym podobnych tajemnic przemysłowych.

Otóż, jak rzekłem na początku, kronika moja wyrwała się — a raczej zawróciła sobie głowę wystawą warszawską i zdaje mi się, jakoby był posłem, który na bystrym rumaku białym jedździ w swaty od młodego pana Łódzkoprzemysłowego do panny Syreny. Byłoby to bardzo ładnie, gdyby ta młoda para połączyła się ścisłami węzłami małżeńskimi, ale oóż, kiedy pan młody zbyt leniwy, ażeby dokładnie zbadać korzyści podobnego mariażu. Lękam się nawet o powodzenie układów, zauważyłem bowiem, iż kolo naszej panny kręci się nie na żarty niejaki pan Tomaszów. Młodzian to niebezpieczny. Przybył do panny Syreny wprawdzie pieszo, ale w kompanii dziesięciu buńczucznych kolegów, a każdy śpiewa na jedną nutę piosnkę miłosną tuż pod bokiem pawilonu komitetowego, opiekuna naszej bogini, która zajęła letnie mieszkanie na placu ujazdowskim.

Pan Łódzkoprzemysłowy wziął się, co

prawda, bardzo po pańsku do rzeczy, zając do panny wspaniałymi dwiema karetami, ale dwornia jego rozrzucona tu i owdzie, kipi niezgodą i pretensjami przesadzonymi, a wielu rokoszian pozostało w domu.

Z tych oto powodów zmartwiony jestem, chciałem już nawet porzucić mojego klienta, sądząc nie bez racyi, że uda mu się zdobyć serce Syreny przepychem. Kobiety, jak wiadomo, przepadają za splendorem i bogactwem.

Po ostatniej tedy wizycie na dworze panny, wróciłem do domu i zacząłem już układać materyał felietonu z rozmaitych nowych bruków, kradzieży, majątek, spółek niedoszłych i projektowanych, które zapewne także nie dojdą... wtem odbieram rozkaz wyruszenia powtórnie na plac wystawy.

Ba! Mój pan młody nie taki znów nieogledny, jak sądziłem z początku. Spozreżem to odrazu po przybyciu na miejsce zbiorowych konkurentów. Widząc, że dwornia posła samopas, postanowił zdobyć sercem rękę panny. Ma rozum, gdyż mówiąc między nami i odrzucając na bok zwroty alegoryczne, należałoby wreszcie zrozumieć wszystkim panom fabrykantom łódzkim, że przemysł tutejszy wiecznie istnieć nie może jako ognisko odrębne, że prędzej czy później musi się połączyć z krajem całym, brać szczerzy udział w jego potrzebach i troskach, a im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla kraju a jeszcze lepiej dla łódzkiego przemysłu.

Powyższy sens moralny przyszedł mi na myśl w samą porę. Pod wrażeniem błogich rezultatów, jakie z niego mogą zrodzić się w przyszłości, rozpozodziłem czoło, a kieliszek wybornej „redłówki” u Szpadrowskiego zalał robaka do reszty. Zrobitem aroytrafne spostrzeżenie, że głupstwem byłoby zaprzęcać umysł poważnymi refleksjami, gdy chłopci lubelscy pod wodzą Namysłowskiego tną mazura, a serce słacze, a kucyki wysięgowe, zamiast iść torem dokoła, jakby na upór, idą raz po raz w krzaki, ku ogromnej

radości publiki poza baryerkowej. Za biletem redakcyjnym wszedłem do środka areny (przecież prasa, to wielki człowiek). Tu z dumą i radością niewymowną stwierdziłem, że na wystawę naszą przybyło bardzo wielu francuzów wraz z rodzinami, — ale jakie bolesnego doznałem rozczarowania, gdy „radca paryski” zwrócił moją uwagę, że to polscy francuzi z Warszawy, Radomia, Lublina i t. d.

Odbylem defiladę poprzęd łozami i miałem sposobność zauważyć, że wystawa piękności warszawskich nie usprawiedliwia głośnej sławy grodu syreniego. Ale był to dzień wietrzny i mglisty, a kwiaty cieplarniane zostają pod kloszami w dniach podobnych. Zstał też zapewne było ich niewiele, pokazały się tylko dojrzałe, a więc zahartowane na kaprysy atmosferyczne.

W szopie, gdzie stały prześliczne powozy Sommera, zastałem młodą parę małżonków kieleckich. Sprzeczały się kwadrans, który powóz mają kupić — wreszcie zdecydowali się pójść na piwo do pawilonu Junga.

Zurok zapadł, deszcz ruszył, wiatr ostrzy fruwał setkami flag... Zająłem miejsce w tramwaju, ażeby dostać się copędzej do którego z przybytków letniej sztuki dramatycznej, byłem bowiem spragniony i głodny. Rzecz dziwna, że wrażenia wystawowe nie są wstanie zapałnić pustego żołądka!

„Teatr Nowy Świat”: pieczeń barania 35 kop., kotlet cielęcy 40 kop. i t. d.

Znalazłem też kartę na stole. Domyśliłem się wkrótce, że to jadłospis, a nie ańsz teatralny. Dla konsekwencyi należałoby pisać: „Restauracya Nowy Świat”: dziś „Suocza jama”, opera ludowa Kamińskiego i t. d.

Głogier śpiewa wyborna kuplety — ale o tem pewnie już wiecie...

Było to w czwartek. Plac wystawowy zwiędziło w tym dniu około 5,000 osób, cisnąc się do pawilonu ogólnego, który zdaje się być pieszczoszkami publiki warszawskiej.



wilonie tym, oprócz gromadzkiej szkoły koronek, zwracając uwagę na wyroby włócznie i szlachaniek zagonowych Skrzyszewa, szkoły parobczej z Podzamcza oraz włócznie lubelskich. Wszystkie przedmioty, będące do sprzedania w tym pawilonie, zostały już rozkupione.

Niepodobna zajmować się każdą grupą z osobna w niniejszym sprawozdaniu wstępnym. Chcielibyśmy jedynie luźnym notatkami usprawiedliwić zdanie, wypowiedziane na początku, iż wystawa jest imponująca, pełną, pomimo luk niektórych. Szczegółowo zajmować się nią będziemy w artykułach następnym. Dziś witamy ją gorąco; daję nam poznać niedostaki, obznajmia z rozmaitemi gałęziami przemysłu krajowego, który dotychczas krył się nieznanym i niesłusznie wypierany był przez dostawców zagranicznych z własnych rynków zbytu. Z tej też przyczyny ogromną doniosłość ma wystawa dla prowincji całej. Ziemiom znajdującym na niej niejedną przemysłową kwitnącą w guberni sąsiedniej, którym posilkowali się dotychczas u obcych z własną i kraju stratą.

Do niniejszych uwag ogólnych dodać musimy jeszcze jedną. Przy zwiedzaniu zdarzyło się nam kilka razy słyszeć przemysłowców i fabrykantów, usiłujących podnieść wartość okazu argumentem, iż robiony był specjalnie na wystawę. Niewłaściwe to zachowanie — i mogłoby niejednemu fałszywie dać pojęcie o wyrobach nie „odświętnych”. Szczegółem niewiele naliczyliśmy podobnie pojmujących znaczenie wystawy i interes własny. Natomiast z pewnym zadowoleniem zaznaczamy grzeczność i usłużność, z jaką wystawcy objaśniają publiczność oglądającą urządzenia bardziej skomplikowane, jak usilnie starają się zainteresować ją, wtajemniczyć niemal odrazu w rzeczy, będące owoce długoletniej pracy, nauki i mozolnych doświadczeń. Wówczas ożywia się twarz wystawcy, zwykle ironicznie patrzącego na tłum ludzi, goniącego za efektem wystawowym. Słuchając objaśnień, dawanych z pewnym zapałem, wierzy się, iż człowiek ten ukończył klubny zawód przemysłowca; zdaje się, że pragnie on rozbudzić iskrę tej miłości w społeczeństwie poza warsztatem, któremu przemysł krajowy znany jest dotychczas... z nazwiska.

### ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

Najwyższe zatwierdzona w dniu 30 kwietnia 1885 roku opinia rady państwa.

O środkach przeciwno zaciąganiu spirytusu na zachodniej granicy łódzkiej w Prusami i Austryi.

Rada państwa zaopiniowała:

I. Na utrzymaniu straży karnej wydawać, szacując na rok 1885, po siedmiokrotnie dziesięć tysięcy trzy tysiące rubli rocznie.

II. Nadzorcę straży karnej wyszczególnić utrzymać w ilości 1,400 rubli rocznie (w tej liczbie pensji 800 rubli, na koszt podróży 400 rubli i na wydatki kancelaryjne 200 rubli).

III. Oznaczenie wysokości utrzymania innych urzędników straży pozostawić bliższemu osądowi ministra skarbu, z tym warunkiem, aby wyznaczony tym urzędnikom płace nie przekroczyły szacunku objętego 600 rubli, młodszy — 500 rubli i pieszemu strażnikowi — 360 rubli.

IV. Na wzmożenie liczby i pieniężnego utrzymania straży karnej wyszczególnić w roku bieżącym trzykroć sto tysięcy rubli, jako kredyt nadbudżetowy.

V. Moc artykuła 1,160 ust. proc. krym. Cesarza Aleksandra II rozciągnąć na urzędników w dekarsteryach akcyzowych i w straży karnej.

czynnych w obrębie pasu nadgranicznego, podlegającego nadzorowi cenzuralnej straży.

VI. Rozciągnąć na gubernie Królestwa Polskiego: a) uwagę do art. 70 ustawy o opłacie od trunków i b) art. 319 i dodatek do art. 317 (uwaga I) tejże ustawy.

VII. Dla zmiany i dopełnienia odnosnych przepisów postanowić:

1. Opłata patentowa w guberniach Królestwa Polskiego pobiera się w rozmiarach następujących: A) z dystryktami w miejscowościach 1 rzędu — 600 rubli, 2 rzędu 300 rubli i 3 rzędu — 225 rubli. B) z bartowych składów: w miejscowościach 1 rzędu — 600 rubli, 2 rzędu — 200 rubli i 3 rzędu — 100 rubli.

2. Otwarcie bartowych składów wódki i spirytusu w guberniach nadgranicznych dozwala się tylko w miastach i tylko w takich osadach, wsiach i miasteczkach, odległości których od granicy nie jest mniejsza od 26 wiorst. Zmniejszenie tej odległości dla oddzielnych składów może być dopuszczalne li tylko wskutek powodów szczególnych, z zezwolenia ministra skarbu.

3. Składy bartowe, znajdujące się w guberniach nadgranicznych, obowiązują się nabywając wódkę i spirytus — z gorzeli.

4. Rozciągnąć pasu nadgranicznego, podlegającego nadzorowi straży karnej, oznacza się dla każdej miejscowości przez ministra skarbu, w obrębie nie więcej od wiorst 21 i nie dalej jak 20 wiorst od linii granicznej.

5. W obrębie pasu nadgranicznego, podlegającego nadzorowi straży karnej, zachowują się prawa i obowiązki następujące:

a) Za hurtową sprzedaż wódki i spirytusu uznaje się jednorazową sprzedaż w ilości większej od jednego wiadra, a za sprzedaż detaliczną — sprzedaż jednego wiadra lub mniejszej ilości.

b) Sprzedaż wódki i okowity w butelkach, w miejscach detalicznej sprzedaży trunków i osobom prywatnym dozwala się, lecz trunki powinny posiadać moc ustanowioną przez ministra skarbu; sprzedaż wódki i spirytusu mocy przepisanej dozwala się nie inaczej, jak w naczyniach szklanych, z etykietą i pieczęcią gorzeli lub składu.

c) Witni przechowania lub przechowania w siole wódki i spirytusu w ilości większej od jednego wiadra, w naruszeniu przepisów, wyliczonych w punkcie b. niniejszego artykuła i w punktach 5 i 6 art. 19 dodatku do art. 406 ustawy o opłacie od trunków, według dalszego ciągu z roku 1883, — ulega skutkom, wspomnianym w artykule wskazanym.

d) Porządek przechowania, wydawania z gorzeli i składów bartowych, przewożenia i sprzedaży wódki i spirytusu — oznacza się przez ministra skarbu.

VIII. Postanowienia, wyliczone w p. b art. i w pp. 1, 2 i 3 art. VII, wprowadzić w wykonanie z dniem 1 stycznia 1886 roku, a inno — z dniem 1 lipca roku bieżącego.

### Sprawozdania targowe.

Gielda petersburska w dniu 10 czerwca. Na tutejszym rynku wekslowym kursy podniosły się nieco. Bankierzy oddawali funty po 24 1/16 i 24 1/32, marki po 207 1/4 franki po 256 1/2. Złoto cieszyło się dobrym popytem po cenach wyższych. Płaconym za półimperyalu rs. 8 kop. 7 do rs. 8 kop. 10, za kupony celne rs. 8 kop. 6 do rs. 8 kop. 8. Na targu papierów publicznych, przy ruchu bardzo małym, usposobienie zaczęło słabnąć. Papiery państwowe i hypoteczne utrzymały się przy kursach wczorajszych. Akcje prywatnych banków handlowych oddawano taniej: akcje banku dyskontowego po 550 r. (rs. 3 taniej), banku międzynarodowego po rs. 398 (rs. 1 taniej), banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego po rs. 305 (1 1/2 taniej), banku wólczo-kamskiego po rs. 412. Akcje towarzystw handlowo-przemysłowych, ubezpieczeniowych i żeglugi nie nabywano wcale. Z papierów kolejowych miały nabywować akcje kursko-kijowskie po 326 1/2 — 327 3/4 r., rybińskie po rs. 91 — 91 1/4 i carcyńskie po rs. 125 1/4; innych nie nabywano.

Z Savalem rozmawiała już margrabina Obardi. Upajającym głosem mówiła mu o rzeczach światowych, banalnych, a wzrokiem zdawała się prowadzić z nim inną rozmowę. Kiedy spostrzegła Serwigny'ego, uśmiechnęła się.

— W tych dniach najęłam willę w Bougival — odezwała się. — Mam nadzieję, że odwiedziś mnie tam, książę, wraz ze swoim przyjacielem. Do Bougival wyjadę w poniedziałek, przyjeżdżcie panowie do mnie w sobotę, zatrzymam was na całą niedzielę.

Serwigny spojrzął szybko na Yvette. Uśmiechnęła, pogodna, zadecydowała głosem, w którym nie brzmiała ani jedna nuta wahania.

— Rozumie się, że Muscade przyjedzie w sobotę. Niema nawet o czem mówić. Będziemy się bawić doskonale.

Zdawało mu się, że jej uśmiech zawiera jakieś obietnice... głos — nadzieje.

Wtedy margrabina spojrzała na Savala wielkimi oczyma.

— Oczekiwać więc będę i ciebie, baronie.

Jej uśmiech nie miał wcale wątpliwego znaczenia.

Sklonił się.

— Zoytek łaski, pani margrabino.

Yvette odezwała się półgłosem, uśmiechając się złośliwie.

— Będziemy wszystkich gorzej, nieprawdaż Muscade? a szczególnie tych — do dała, wskazując na grupę mężczyzn, którzy przyglądali się jej zdaleka.

— I owszem, mamzelle.

Mówiąc do niej, używał tego poufalego tytułu, zastępując nim przyjęte „made-

Targi petersburskie w dniu 9 czerwca. Na targu spokojnie, popyt bardzo mały. Ceny spadają wskutek obniżki cen owsa i pszenicy w Anglii. Za pszenicę saksonską starą dają 10,25, za samarską starą 9,75 bez worków. Sprzedano w miejscu 4,000 cztw. saksonki po 10,55 i 70 cztw. samarskiej po 9,50. Za żyto w miejscu wami 8 1/2 pudów dają 7,16, żądają 7,26. Sprzedano 5,000 cztw. wagi 120 zł. po 8,05. Owsa kupiono 2,000 cztw. ufińskiego po 4,85; 5,000 cztw. sołeckiego po 4,95, 5,000 cztw. wagi 86 zł. po 88 kop. za pud i 5,000 cztw. starorosyjskiego, wagi 6 pudów po 4,97 1/2. Jęczmienia 23 wagoni na kaszę kupiono po 83 kop. za pud. Siemienia linianego dostać nie można, za pszenicę 15 r. Len rzewski nabywano w niewielkiej ilości. Poczasia nie sprzedawano. Końskie bez obrotu. Za potaż kazański pierwszorzędną żądają 20 r., za 10j żółty na świeco w miejscu 54 r. Olej linauy sprzedawano po 5 r. bez naczyń i po 5,10 r. z naczyń. Olej konopny świeży po 6,25, słonecznikowy saratowski po 6,35 r. Za spirytus 40% płacą 1 rs. żądają 1,10—1,05 rs. za wiadro.

Metale i węgiel kamienny. Z Szlązka górne gósoną dnia 10 b. m. Na rynku metali rozwinął się w tygodniu ubiegłym ruch bardzo ożywiony, rozmaite marki cynku surowego sprzedawano na wysyłkę w partjach po 1000—3000 podwójnych centnarów. Zapasy dawniejsze zmniejszyły się znacznie. Nabywano również dużo walcowanego cynku i ołowiu, glety, frutu etc. Usposobienie poprawiło się wogóle, zwłaszcza że i wywóz powiększył się nieco i dobrze zapowiada się na przyszłość. Płacono za cynk 26 m., za najlepsze marki 26,40 m. Surowiec niema popytu, pomimo, że jeden piec koksowy w hucie Antonii zagazono jeszcze w d. 3 b. m.; nabywano w niewielkiej ilości gatunki przednie, zresztą panowała na targu cisza. Notowano surowiec lany po 5,40—5,60 m., najlepsze gatunki cokolwiek wyżej. Pieców wielkich czynnych na górnym Szlązku było w tygodniu ubiegłym 33. Usiłowania dążące do wytworzenia koalicji wszystkich walcowni żelaza, w celu regulowania wytwórczości i cen mają widoki powodzenia. W handlu żelazem walcowanym widać ogólną poprawę, pomimo tego jednak ceny utrzymano się na poziomie niskim. Notowano grube żelazo sztabowe po 10,50—11 m., używane w handlu po 11,50—12 m., blachy żelazne ordynaryjne po 14,50—15 m., wyborowe po 16—17 m. Drobne gatunki węgla kamiennego, także i mieszane mają zbyt dobry, jak zwykle o tej porze roku, poszukiwanie w większej ilości do cegielni i pieców wapiennych. Zapotrzebowanie innych gatunków zmniejsza się ciągle.

WELNA. Warszawa, 12 czerwca. (K. P.) Dowozy wlny zwiększyły się znacznie w dniu wczorajszym, chociaż nie w takiej ilości, jak należało się tego spodziewać. Przeważono wlny na wagach bankowych blisko 4,000 pudów, co z będąca na składach wynosi przeszło 6,000 pudów, podczas gdy w roku zeszłym wlny świeżej było na składzie przeszło 4,000 pudów; takim więc sposobem zapasy wlny tegorocznej strzyż są już większe. Znaczeniejsze partie dostawili Wierzbicki z dominiem Chojnatej Woli 141 p. 5 l., z Grodziska i Czerwina 161 p. 3 l., Ordęga z Trojanowa 81 p. 19 f., Edward Rojsziszewski z Radomina 95 p. 39 l., Grybowski z Owiszewa 64 p. 29 l., tenże z Gwałowa 83 p. 33 f., tenże z Żdżarowa 52 p. 19 f., Kleniewski z Opo-

la 92 p. 3 l., towarzystwo osad rolnych z Orłowa 83 p. 30 l., Halpert z Pass 73 p. 11 f., hr. Plater z Wojciechowa 235 p. 30 f., Jan Bersohn z Bogłowie 73 p. 4 l., tenże z Prze myłych 24 p. 2 f., tenże z Kołmina 36 p. 19 f., Stanisław Skarzynski z doo. Jodwabno 98 p. 22 f., Jabłkowski ze Strzy- 98 p. 24 l., Horodyski z Dubioy i Horodyszcz- 86 p. 9 f., z Puczniewa 249 p. ka. Ostwartynski z Sachowoli 146 p. 5 l., z Łysowa 74 p. 37 funtów. W dniu dzisiejszym dopełni otwarcia urzędowego targu prezydent miasta wraz z deputatami handlowymi i od tej chwili rozpoczął swoją czynność wagi miejskie na placu nauczyciela banku polekiego. Kancelaryja deputatów mieoi się przy ulicy Zurawiej pod Nr. 83 w domu p. Borenta. Jarmarna deputacya rozpoczęła swoje czynności dopiero w dniu 15 b. m., to jest w dniu pierwszym jarmarku.

Poznań, 11 czerwca. Dowozy na jarmark rozpocznają się jako, są bardzo znaczne i wynoszą już więcej niż 16,000 cztw. Dotychczas sprzedano mało i wszystko znajduje się jeszcze w pierwszych rękach. Starty zapas wynosi przeszło 7,000 cztw. Tutejsi kupcy są bardzo wstrętni; zagranicami nie przyjechali jeszcze.

Poznań, 11 czerwca. Usposobienie słabe; tylko partie dobrej wlny sknieńczej nabywają kupcy zagranicami po cenach zniżonych o 15 m. w porównaniu z cenami przeszłorocznymi. Średnie i gorsze gatunki zupełnie zaniedbane. Ogółem dowieziono na jarmark 24,000 centnarów.

Poznań, 12 czerwca. Jarmark wlniany został dziś urzędowo otwarty, ruch jednak jest nader mało ożywiony. Tylko dobrze przygotowana, cienka wlna sukienicza znajduje nabywców, średnie i gorsze gatunki są zupełnie zaniedbywane. Obniżka cen cienkiej wlny wynosi 18 do 24 marek na centnarze, zaś wlny na tkaniny 33 marki. Dowieziono 28,000 centnarów i dotychczas dopiero czwartą część sprzedano.

Stralsund, 10 czerwca. Na jarmark, który się tu rozpoczął w dniu dzisiejszym, przywieziono 6—7 tysięcy centnarów, znacznie więcej niż w roku przeszłym. Stało się to głównie z tej przyczyny, iż przedtem nadzwyczaj mało sprzedano. Właściciele gotowi byli wprawdzie zgodzić się na znaczną obniżkę cen i zgłaszać swymi najniższymi nie sprzedali, lecz kupcy okazali się niedość przystępnymi i wskutek tego próbie jarmarku był bardzo ospały. Około południa uległ wreszcie weteroży, ruch ożywił się, lecz ceny spadły po-woli jeszcze bardziej. Za cienką wlnę płacono 120 — 136 m., za średnią 110—116, za gorszą 100 — 105 za centnar z potrąceniem 6% na lokaj; sprzedano trzy czwarte ilości dowiozionej. Myć było wogóle zadowalniające.

Łódź 8 czerwca. Wystawiono dziś: N. P. Wales 929 bel, Queensland 24 bel, Victoria 2,827 bel, południowa Australia 3,369 bel, N. Zelandyja 3,683, Cap i Natal 1,247, rozmaite 10, razem 11,839 bel. Tydzień rozpoczął się bez żadnej poprawy cen płaconych przy otwarciu, przeciwnie niektóre gatunki wlny merino stały się nieco. Do soboty włącznie wystawiono: N. P. Wales i Queensland 8,128 bel, Victoria 9,330 bel, połudn. Australia 469 bel, zachodn. Australia 914 bel, Tasmania 1,198 bel, N. Zelandyja 11,170 bel, Cap i Natal 2,233 bel, razem 83,940 bel, a wycofano z tego australackiej 4,093 bela i przykładowej 373 bela.

Wiedeń, 6 czerwca. W czasach ostatnich sprowadzanie wlny akazywał się kupcy na targu tutejszym; właściciele dokładali wszelkich starań, aby rozpocząć nową kampanję z jak najmniejszym zapasem. Najczęściej sprzedawano wlnę lepszą po 110 — 125 f., trochę po 90 i jedną partycję za 80. Nabywali fabrykanci z Reichenberga, Brna i Jägerdorfu, tudzież z Niemiec. Od początku miesiąca ubiegłego sprzedano około 300 ct. Nowa kampania nie wzbudza tutaj wielkich nadziei, pigi- ka i stała pogoda pozwala jednak spodziewać się doskonałego mycia.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

Inspektorowie podatki. Jestto nowy urząd, który ma być wprowadzony w całem państwie od 13 (1) lipca r. b. „Goniec urzędowy” zamieszcil już w swych szpaltach Najwyższe zatwierdzoną uchwałę rady państwa, organizującą właśnie te urzędy. Według brzmienia uchwały, inspektorowie podatki będą mieli ciągle nadzór nad pra-

może unieję zalet, ale nie mniej gotowości poświęcenia się dla państwa.

W tej chwili zbliżył się do nich gruby, wysoki, siwy mężczyzna.

— Sługa pani, panno Yvette.

— Al witam pana, panie de Bloigne.

Potem do dała, zwracając się do Savala.

— Mój główny konkurent, wielki, gruby, bogaty i... nierozumny. Taki właśnie, jakiego mi potrzeba.

Doprawdy, pan jest jeszcze od niego wyższy. Jakaż nazwę mam panu nadać... Aha! już wiem. Będziesz się pan nazywał kolos rodyjski syn, bo pewnie jesteś pan synem starożytnego kolosa. Ale może macie sobie panowie co ciekawszego do powiedzenia, ponad głowami innych śmiertelników. Więć do widzenia.

Podszedł do orkiestry, prosząc, aby zagrała podukę do kontredansa.

Na twarzy pani Obardi widniało rozstargnienie.

— Panie de Serwigny — wyrzekła z wolna — drażnisz Yvette i psujesz ją przez to.

— Sądziłem — odparł, że edukacya panny Yvette już jest skończona i że nie może uleść zepsuciu.

Udała, że nie rozumie słów jego i uśmiechnęła się uprzejmie. We drzwiach ukazała się postać mężczyzny, którego pierśi pokryte były orderami. Margrabina podbiegła ku niemu.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Patrz, oto mój rywal, książę Kravala — odezwał się Serwigny, odprowadzając na stronę Savala. — Prawda, że dziewczyna prześlizgnęła?

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

— Ach! książę, jakież to szczęście dla mnie.

Guy de Maupassant.  
**YWETTA.**  
NOWELA.  
przekład z francuskiego A. Z.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 118).

Tańczyli przedem od wszystkich, wirowali i kręcili się do zawrotu głowy, sunęli wyprostowani i tak zbliżeni, że zdawali się być jedną istotą, poruszaną jakimś niewidzialnym mechanizmem.

Tańczyli ciągle. Co chwila zatrzymywali się inne pary. Pozostali sami, tańcząc w nieskończoność, jakby porwani ekstazą, zdala od balu, nie wiedząc, gdzie się znajdują, ani co robią. Orkiestra grała dalej, z oczyma utkwionemi w tę niezmordowaną parę, a gdy stanęła nareszcie, przyjęto ją oklaskami.

Yvette usiadła trochę zarumieniona, z dziwnym wyrazem w oczach nienaturalnie błyszczących, z wyrazem gorącym i nieśmiałym zarazem.

Serwigny jakby opojony; oparł się o ścianę dla odzyskania równowagi.

— Słabą masz pan głowę — odezwała się Yvette — ja jestem silniejsza od ciebie.

Uśmiechnął się nerwowo, pozerając ją wzrokiem, ona zaś ciągnęła dalej:

— Czasami przypominasz mi pan kota, który ma ochotę rzucić się na ludzi. Podaj mi pan rękę i chodźmy zabawić pańskiego przyjaciela.

W milczeniu podał jej rękę i przeszli tak przez salon.

— Dłaczegoż to pani nazywa zawsze mego przyjaciela „Muscade?” — zapytał Saval.

— Bo zawsze wyróżniłem się jak gąbka muszkatołowa. Niby go się trzyma w ręku, ale nigdy nie można być tego pewną.

Margrabina wyrzekła słabym głosem, myśląc wyraźnie zupełnie o czem innym i nie spuszczać z oka Savala.

— Jakże to dzieci zabawne!

Yvette rozniewiała się.

— Ja nie jestem zabawną... jestem szczerą! Muscade podoba mi się, a zawsze mnie porzuca... Ostatecznie zaczyna mnie to nudzić.

Serwigny skłonił się nisko.

— Odtąd dzień i noc chcę być przy tobie, mamzelle.

— O! co to, to nie! — odparła z gestem przestarchu. — Zdaje mi się, że musisz pan o wiele gorzej wyglądać bez fraka, więc w dzień byłoby to pół biedy, ale w nocy — nie.

— Co też oni plotają! — zawołała margrabina. — Jestto już zbytek naiwności.

Serwigny dodał drwiąco:

— I ja tak sądzę, margrabino.

Yvette spojrzęła na niego dumnie.

— Popeliłeś pan w tej chwili grubianstwo... Zapadło często zdarza ci się to, od pewnego czasu.

— Panie — zawołała odwracając się — niech mnie pan broni.

Na to wezwanie zbliżył się do niej wysoki, chudy brunet, kawaler Valreali.

— Gdzie jest winny? — zapytał.

Wskazała głową Serwigny'ego.

— Tutaj. Pomimo to, nie nudzi mnie tak, jak wieszcy.

Sklonił się Valreali.

— Każdy czyni to, co może. My mamy

(Dalszy ciąg nastąpi).







**JADĄCYM DO BUSKA,**

najdogodniejsza droga koleją dąbrowską do stacji Jędrzejów, gdzie utrzymujący bufet, oprócz przekąsek i napojów, rekomenduje spocznik i dostawę koni z bryczką lub powozem wprost do Buska, po cenach bardzo umiarkowanych.  
1693-3-3

**STUDENT UNIwersYTETU**

warszawskiego, życzy sobie w czasie ferij letnich przygotować uczniów do gimnazjum klasycznego lub wjeżdża w tym celu na wieś. Wiadomość w drukarni L. Krukowskiego. 1684-3-3

**FORTEPIAN**

mało używany, czarny z metalowym blatem, jest z powodu wyjazdu za przystępną cenę do sprzedania. Adres wskaże redakcja.  
1653-6-5

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа, Степанъ Издебский, жительствующий въ гор. Лодзи въ домъ N. 1109-A, объявляетъ, что 7 (19) Юня сего 1885 года, въ 10 часовъ утра, въ городѣ Лодзи на мѣстѣ хранения по Константиновской ул. подъ N. 320, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фридриху Зеллину, заключающееся въ мебели и оцененное 213 р. 40 коп., на удовлетворение претензій Гуго Бергеру.  
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.  
Мая 31 дня 1885 года.  
1703-1

**ИЗДЕБСКИЙ.**

Дирекция товарищества кредитового города Лодзи

подаетъ до повсѣдней wiadomości, że w dniu 30 lipca (11 sierpnia) 1885 r. o godzinie 11-jej z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Konstantym Placheckim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy zbiegu ulic Widzewskiej i Cegielińskiej, pod N. 1437, obciążonej pożyczkami towarzystwa kredytowego seryi II i III w sumie rs. 48,000.  
Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 72,000  
Przystępujący do takowej obowiązan są złożyć wadium w ilości rs. 9,600. 1613-3-3

Przystępujący do takowej obowiązan są złożyć wadium w ilości rs. 9,600. 1613-3-3

**MAY & WRZESIŃSKI, WROCLAW**

**Ohlauerstrasse 83, parter i pierwsze piętro**

(vis-à-vis „blauer Hirsch“)

**WIELKI ZAKŁAD DAMSKICH WYROBÓW KONFEKCYJNYCH**

w średnim i wyborowym gatunku.

**Sprzedaż hurtowa**

**Ceny stałe**

**Sprzedaż detaliczna**

1507-4-4

**MLEKO KURACYJNE.**

Na żądanie i pod kontrolą lekarską urządzoną została w dobrach Widzów, obora, w której krowy trzymane osobno i stosownie karmione dostarczać będą mleka odpowiedniego do karmienia dzieci i do celów kuracyjnych.  
Mleko w butelkach obanderolowanych, opatrzonych datą, dostarczaniem będzie codziennie o godzinie 7 rano, począwszy od dnia dzisiejszego.  
Sprzedaż w aptece pana M. SPOKORNY, ulica Piotrkowska w domu F. Millera.

**Cena butelki kop. 15.**  
**„ pół butelki „ 10.**

1651-12-6

**BILARD**

w dobrym stanie jest do sprzedania, zaraz i niedrogo. Wiadomość w Redakcyi. 1669-3-3

**DENTYSTA A. Iwanoff,**  
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehulgo. 304-40

**ZGUBIONO PUGILARES**

zawierający w sobie różne rachunki, akt ślubu, oraz paszport, wydany na imię Józefa Drylskiego przez powiat brzeziński. Łaskawy znalazca raczy go zwrócić do redakcyi niniejszego pisma za stosowną nagrodą. 1652-3-3

Potrzebna jest zaraz **na wieś Bona niemka** koniecznie katolicka.

Wiadomość w biurze powiatu łódzkiego. 1702-1-3

**Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi**

podaje do powszechniej wiadomości, że w dniu 20 sierpnia (1 Września) 1885 roku o godzinie 11-jej z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, przy ulicy Dzikiej pod Nr. 506-a położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 18,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 27,000.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 3,600. 1688-3-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа Степанъ Издебский, жительствующий въ гор. Лодзи въ домъ N. 1109-A объявляетъ, что 7 (19) Юня сего 1885 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ирку Варшавскому, заключающееся въ 36 мѣшкахъ ржи и оцененное 144 руб.—коп. на удовлетворение претензій Израила Левковича.  
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.  
Мая 31 дня 1885 г.  
1701-1-1

**ИЗДЕБСКИЙ.**

**Uczeń 6 klasy**

łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej, udziela lekcji i przysposabia do egzaminów. Wiadomość w redakcyi. 1622-4-4

Droga żelazna fabryczno-łódzka podaje do wiadomości, że w dniu 3 (15) czerwca r. b. o godzinie 9-tej rano na placu towarowym st. Łódź, sprzedany będzie przez publiczną licytację transport owsa 610 pudów wraz z workami. 1687-3-3

**DO SPRZEDANIA PATENT**

na RESTAURACYJĘ wiadomość u W. Wilczyńskiego ulica Zawadzka Nr. 437. 1695-3-2

**GIĘDZA WARSZAWSKA d. 12 czerwca.**

Weksle.		ZA		Dyskonta		Z końcem giełdy		Dopełnione transakcyje	
						żądano	chciano płacić.		
Berlin	(162 1/2)	dl. ter.	100 nr.	4	48.75	—	—	48 67 1/2	—
Londyn	(162-)	kr. ter.	2 d.	100 nr.	4	48.60	—	48 37 1/2	45 47 1/2 50 52 1/2
Paryz.	"	dl. ur.	2 d.	100 nr.	4	—	—	48 52 1/2	50 [55]
Wiedeń	"	kr. ter.	2 d.	100 nr.	4	—	—	48 30	—
Petersburg	"	dl. ter.	3 m.	1 L.	2	—	—	—	—
	"	kr. ter.	3 m.	1 L.	2	9.86	—	9 84 84 1/2	—
	"	dl. ter.	10 d.	100 Pr.	3	—	—	—	—
	"	kr. ter.	10 d.	100 Pr.	3	39.37 1/2	—	39 22 1/2	25
	"	dl. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—	—
	"	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	79.80	—	79 45 60 65	—
	"	dl. ter.	2 d.	100 rs.	6	—	—	—	—

Papieru państw.		Dopełnione trans.		Z końc. giełdy		Akcyje.		Stopy proc.	
(za 100 rs.)	Stopy proc.			żąd.   chc. pl.		(za 100 rs.)		Dopełnio- ne trans.	Z końc.   giełdy
Oblig. Kar. Kr. Poł. duże	4	89.50	89.60	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100r.	4	—	—	—
Listy Likw. Kr. Poł. duże	4	—	89. —	—	" W.-Byd. 500r.	4	—	—	—
" " " " male	4	—	89. —	—	" " " " 100r.	5	—	—	—
Kos. Poł. Wa. I em. 1000r.	5	—	95.50	—	" " " " Toron. 1000r.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	95.50	—	" " " " Nadwiślańskiej	5	—	—	—
" " " " 50r.	5	—	95.50	—	" " " " Banku Handlowego	5	—	—	—
" " " " II 1000r.	5	—	95.50	—	" " " " w Warszawie 250r.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	95.50	—	War. Ban. Dya. 250r.	5	—	—	—
" " " " III 1000r.	5	—	95.50	—	Ban. II. w Łodzi 250r.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	95.50	—	War. Tow. Uh. od ognia	5	—	—	—
Kos. Poł. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	95.50	—	z wpl. ra. 125 250r.	5	—	—	—
" " " " 1866 I em.	5	—	95.50	—	War. Tow. F. Okru 500	5	—	—	—
Bilety Han. Pan. Kos. I em.	5	—	95.50	—	Ukr. Dobrosł. 500r.	5	—	—	—
" " " " II " "	5	—	95.50	—	" " " " Józefów 250r.	5	—	—	—
" " " " III " "	5	—	95.50	—	" " " " Czerak 250r.	5	—	—	—
" " " " IV " "	5	—	95.50	—	" " " " Hermanów 250r.	5	—	—	—
Listy Zaw. w. (za 100 r.)	5	—	95.50	—	" " " " Łyszkowic 250r.	5	—	—	—
" " " " " " I lit. A.	5	—	95.50	—	" " " " Leonów 250r.	5	—	—	—
" " " " " " II lit. B.	5	—	95.50	—	" " " " Cęstocice 250r.	5	—	—	—
" " " " " " III lit. C.	5	—	95.50	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—	—
" " " " " " IV lit. D.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Litpop. Kau i	5	—	—	—
" " " " " " V lit. E.	5	—	95.50	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—
" " " " " " VI lit. F.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—
" " " " " " VII lit. G.	5	—	95.50	—	" " " " Hantke w War. 1000r.	5	—	—	—
" " " " " " VIII lit. H.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—
" " " " " " IX lit. I.	5	—	95.50	—	" " " " Starachowickich 100r.	5	—	—	—
" " " " " " X lit. J.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—
" " " " " " XI lit. K.	5	—	95.50	—	" " " " Narz. Kol. i Odł. 100r.	5	—	—	—
" " " " " " XII lit. L.	5	—	95.50	—	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—
" " " " " " XIII lit. M.	5	—	95.50	—	" " " " Zakł. Hutniczych 250r.	5	—	—	—
" " " " " " XIV lit. N.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XV lit. O.	5	—	95.50	—	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—
" " " " " " XVI lit. P.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XVII lit. Q.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XVIII lit. R.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XIX lit. S.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XX lit. T.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXI lit. U.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXII lit. V.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXIII lit. W.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXIV lit. X.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXV lit. Y.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXVI lit. Z.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXVII lit. AA.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXVIII lit. AB.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXIX lit. AC.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—
" " " " " " XXX lit. AD.	5	—	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—

**DYREKCJA ZDROJOWA**  
w Ofen, Franzensbadzie, Gieshüb i Karlsbadzie  
oraz  
główna agentura wszelkich wód mineralnych naturalnych  
**H. MATTONI**  
niniejszem podaje do powszechniej wiadomości, iż powierzyła sprzedaż wszystkich wód mineralnych naturalnych oraz produktów źródłowych na Łódź i okolice wyłączenie W-mu aptekarzowi  
**M. SPOKORNY.**  
**W ŁODZI.**  
Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić W-ich pp. doktorów i Szanowną Publiczność, iż przez bezpośrednie stosunki handlowe z powyższą dyrekcją zdrojową urzędziłem przy aptece mojej stały skład wód mineralnych naturalnych w hurtowej i detalicznej sprzedaży.  
Staraniem mojem będzie, mieć stale na składzie wody li tylko najświeższego czerpania.  
Transport wód kwietniowego czerpania już nadszedł.  
**M. SPOKORNY.**  
1619-24-5 dawniej **F. MÜLLER.**

**Handle braci WRÓBEL na Krakowskim Przedmieściu**  
**W WARSZAWIE.**  
I-y WPROST KOPERNIKA. II-gi w Gmachu Starej Poczty pomiędzy hotelami: Europejskim, Saskim, Rzymskim, Angielskim, Brühlowskim, Francuzkim, Victoria, Krakowskim, Paryżkim, Polskim i Niemieckim.  
Polecają: **herbatę** własnej firmy oraz i firmy **K. C. Popowa, cukier, kawy** od najwyższych do najniższych gatunków, **oliwę** nicejską Vierge, towary kolonialne w komplecie, rozliczne delikatesy i **owce** tylko doborowe.  
1689-6-3